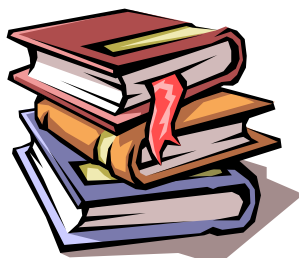




KSIĄDZ JAN TWARDOWSKI, POETA



Ksiądz Jan Twardowski urodził się w Warszawie w 1916 roku, tam też skończył gimnazjum matematyczno-przyrodnicze im. Tadeusza Czackiego. Debiutował jako student polonistyki. Jego pierwszy tomik „Powrót Andersena” ukazał się w 1937 roku, kolejny pojawił się dopiero w 1959 (przeleżał sześć lat w wydawnictwie, czekając na odwilż). Podczas wojny walczył jako żołnierz Armii Krajowej, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. W 1945 roku wstąpił do seminarium duchownego. Święcenia kapłańskie przyjął 4 lipca 1948 roku. W tym czasie jego wiersze ukazywały się sporadycznie w „Tygodniku Powszechnym”. Tomik, którym powrócił jako poeta, nosił po prostu tytuł „Wiersze”. Potem ukazały się między innymi: „Znaki ufności” (1970), „Zeszyt w kratkę” (1973), „Niebieskie okulary” (1980), „Rachunek dla dorosłego” (1982). Od 1959 roku ksiądz Twardowski jest rektorem kościoła Sióstr Wizytek na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

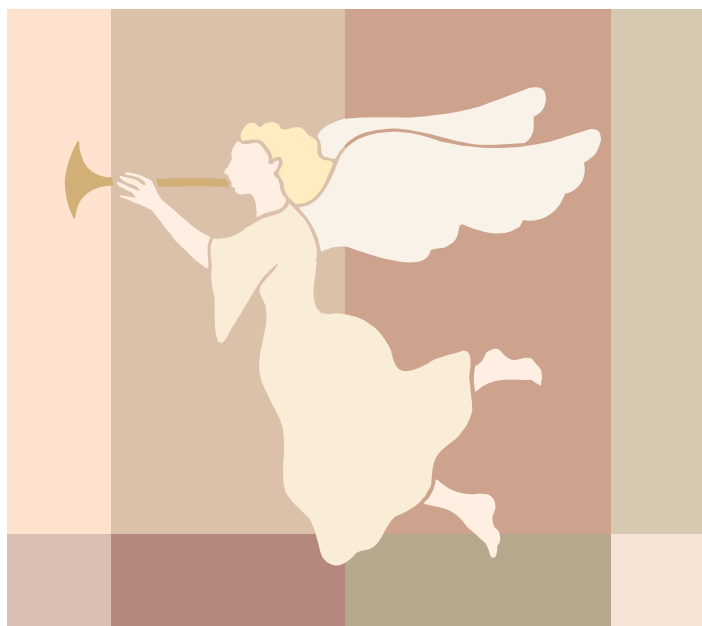


W swojej poezji ksiądz Jan Twardowski mówi czym jest wiara, ufność, obcowanie z Bogiem, z ludźmi, czym jest miłość, przyjaźń. Jego wiersze są pełne ciepła, życzliwości, są pozbawione patosu, poruszają problemy zwykłych ludzi. Poeta często zwraca się do dzieci, zwierząt, roślin. Jest to poezja pocieszająca w smutkach, ucząca radości życia i zachwytu nad światem. Możemy w niej odnaleźć odpowiedzi na najważniejsze i najtrudniejsze pytania.

„Pochłania mnie wiara, ale wiara, która nie jest statyką, zatrzymaniem się, lecz ciągłym odkrywaniem na nowo tajemnicy”.

Jestem bo Jesteś
na tym stoi wiara
nadzieja miłość spisane pacierze [...]
bo gdy sensu już nie ma to sens się zaczyna
jestem bo Jesteś. Wierzy się najprościej
wiary przemądrzałej szuka się u diabła

(Jesteś)

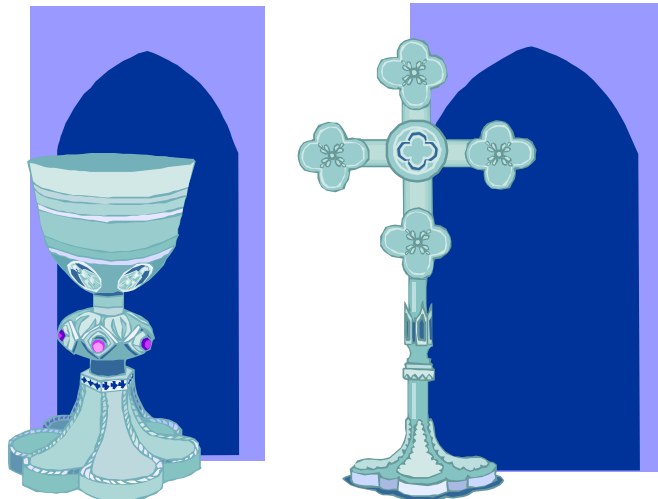


„Dorośla, pełna wiara, wszystkie dogmaty, teologia, religia, to skomplikowana sprawa. Żądają tej wiary wielkiej. A *mała wiara* dziecka w to wszystko się nie wdaje, nie jest w stanie. Wierzy, że jest Bóg, wierzy, że nie jest samo”.

Szukają wielkiej wiary kiedy rozpacz wielka
szukają świętych co wiedzą na pewno
jak daleko odbiegać od swojego ciała
a ty góry przeniosłaś
chodziłaś po morzu
choć mówiłaś wierzącym
tyle jeszcze nie wiem

- wiaro malutka

(Wielka mała)



Może wierzysz tak sobie
lepiej
gorzej
jak żółw po maleńku

uwierz wreszcie naprawdę
po ciemku

(Może)



„Bóg nie musi siebie tłumaczyć, to jest jego sprawa. Przedstawia się nam jako Tajemnica. Wielki artysta nigdy do końca się nie ujawnia”.

Nie boję się dętej orkiestry przy końcu świata
biblijnego tupania
boję się Twojej miłości
że kochasz zupełnie inaczej
tak bliski i inny
jak mrówka przed niedźwiedziem
krzyże ustawiasz jak żołnierzy za wysokich
nie patrzysz moimi oczyma
może widzisz jak pszczoła
dla której białe lilie są zielononiebieskie
pytającego omijasz jak jeża na spacerze
głosisz że czystość jest oddaniem siebie
ludzi do ludzi zbliżasz
i stale uczysz odchodzić
mówisz zbyt często do żywych
umarli to wytłumaczą

boję się Twojej miłości
tej najprawdziwszej i innej

(Boję się Twojej miłości)



„Daleki jestem od operowania, tak powszechnymi dziś, znakami: ptak, zwierzę, ryba, liść, kwiat. Widzę bowiem dzieciola, kosa, bociana, słonia, pstrąga, ślaza, borsuka, wrotycz, makolągwę – konkretny nie anonimowy świat”.



Popatrz na psa uwiązanego przed sklepem
o swym panu myśli
i rwie się do niego
na dwóch łapach czeka
pan dla niego podwórzem łąką lasem domem
oczami za nim biegnie
i tęskni ogonem

pocałuj go w łapę
bo uczy jak na Boga czekać

(Czekanie)



„Zamiast o katedrach i gotykach wolę pisać o drzewach, które mają w sobie coś ze wspomnienia raj. Świat jest naprawdę cudowny”.

Drzewa po kolei wszystkie niewierzące
ptaki się zupełnie nie uczą religii
pies bardzo rzadko chodzi do kościoła
naprawdę nic nie wiedzą
a takie posłuszne

nie znają ewangelii owady pod korą
nawet biały kminek najcichszy przy miedzy
zwykle polne kamienie
krzywe łąy na twarzy
nie znają franciszkanów
a takie ubogie

nie chcą słuchać mych kazań gwiazdy sprawiedliwe
konwalie pierwsze z brzegu bliskie więc samotne
wszystkie góry spokojne jak wiara cierpliwe
miłości z wadą serca
a takie wciąż czyste

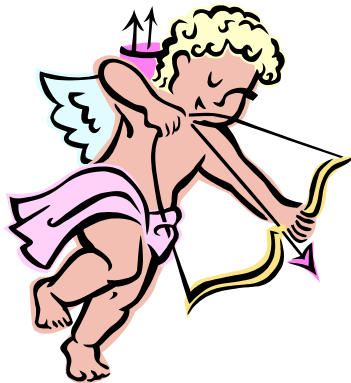
(Drzewa niewierzące)



„W życiu człowiek dość często rozpacza i buntuje się przeciwko temu, co go spotkało, a potem, ze zdumieniem, widzi, że to dobrze, iż tak właśnie się wydarzyło, że w tę stronę obrócił się nasz los”.

Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie kopnął
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka – to otwiera okno
odetchnij popatrz
spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij że jesteś gdy mówisz że kochasz

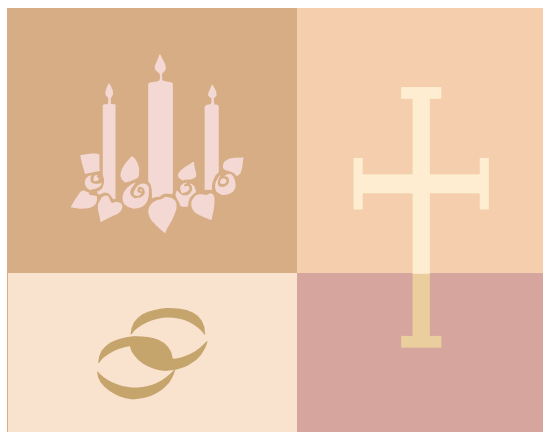
(Kiedy mówisz)



„Znam takich, którym udało się sztuka miłości przez całe życie. Szczęście to jest kochać i być kochanym. Miłość jest wyjściem poza siebie, to jest jakaś ekstaza. Oddanie w miłości nie jest rezygnacją z siebie jest poszerzeniem swojego życia.”

Najpierw nie chcieli uwierzyć
więc mówili do siebie
że ich miłość za wielka
nieobjęta jak liście
za wysokie za bliskie
potem że to nieprawda
przecież tak jest ze wszystkim
lecz Ty co znasz ptaki po kolei
i buki złote
wiesz że jeśli miłość to tak jak wieczność
bez przed i potem

(Jeśli miłość)



„Nawet miłości nieudane, przemijające, bolesne też nas wiele uczą, rozwijają wewnętrznie”.

Jest jeszcze taka miłość
ślepa bo widoczna
jak szczęśliwe nieszczęście
pół radość pół rozpacz
ile to trzeba wierzyć
milczeć cierpieć nie pytać
skakać jak osioł do skrzynki pocztowej
by dostać nic za wszystko

miej serce i nie patrz w serce
odstraszy cię kochać

(Jest jeszcze taka miłość)



Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą

(Śpieszmy się)



¹ Twardowski Jan: *Biedroneczko leć do nieba*. Kraków, 1997

² Zaworska Helena: *Jestem, bo Jesteś. Rozmowy z księdzem Twardowskim*. Kraków, 1999
